Nr. 208 Kraków, Sobota 29 lipca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

## Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 28 lipca: **Wiedeń, 28 lipca.**

**Rosyjski teren wojenny:** Nad górnym Czarnym Czeremoszem rozbiło się kilka rosyjskich ataków.

W obszarze na północ od Brodów kontynuował nieprzyjaciel wczoraj przez cały dzień swe szturmy. Aż do późnego popołudnia przez nasze dzielnie walczące wojska zawsze z powrotem odrzucany, nie zdołał on ani kroku na terenie uzyskać. Dopiero ponownemu, wieczorem wykonanemu atakowi masowemu Rosyan udało się wtargnąć do naszych pozycyj na drodze, prowadzącej na wschód od Leszniowa do Brodów. Nasze wojska kontynuowały walkę na południowym skraju Brodów.

Koło Pustomyt na Wołyniu wypędziły c. i k. oddziały nieprzyjaciela z wysuniętego przedniego oszańcowania. Na północny wschód od Swiniuch lokalne wtargnięcie Rosyan spotkało się z kontratakiem.

W połowie lipca nieprzyjaciel po czterotygodniowej pauzie z powrotem podjął swą ofenzywę na Wołyniu. Ogólny jej rezultat daje się do dziś dnia zestawić tak, że po naszej stronie został 80 kilometrów szeroki kawałek frontu cofnięty w tył na głębokość nie wynoszącą wiecej jak 15 kilometrów. Ten nieznaczny sukces terenowy opłacił nieprzyjaciel nieprzerwanym szeregiem ciężkich ataków i ogromnemi ofiarami.

**Włoski teren wojenny:** Na całym froncie nie było żadnych większych akcyj bojowych. W kotlinie Laghi dostarczyło przedsięwzięcie patroli jako jeńców jednego oficera i 27 żołnierzy.

W obszarze Paneveggio trwał dalej silny nieprzyjacielski ogień działowy. Już nasz ogień przeszkodził posunięciu się słabych włoskich oddziałów

**Południowo-wschodni teren wojenny:** Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

## Wydarzenia na morzu.

Urzędowo donoszą dnia 28 lipca: **Wiedeń, 28 lipca:**

Dnia 27 rano nasze eskadry hydroplanów obrzuciły bardzo skutecznie ciężkiemi, lekkiemi i palnemi bombami dworce kolejowe i wojskowe objekta i fabrykę w Otranto, Mola, Bari, Giovinazzo i Molfetta. Zwłaszcza w Bari osiągnięto niszczące celne strzały na budynkach kolejowych, fabrykach i w pałacu gubernialnym i zauważono silne pożary. Mimo gwałtownego ostrzeliwania i zwalczania przez nieprzyjacielskie samoloty obronne, powróciły nasze eskadry nieuszkodzone.

*Komenda floty.*

## Z głosów prasy o inauguracyi samorządu miejskiego w stolicy.

**Votum separatum „Dwugroszówki“.**

Wielką odpowiedzialność dziejową, ciążącą na pierwszej stołecznej Radzie miejskiej Warszawy w obecnej chwili przełomowej dla Polski, kreśli wymownie tygodnik „Widnokrąg“, pisząc:

„Otrzymaliście wielki mandat. Wśród krwawej zawieruchy, która zmieni porządek polityczny świata, a narodowi naszemu niesie Wyzwolenie, powołani zostaliście do roli historycznej, jako pierwsza Warszawy reprezentacya.

Na nowej karcie dziejów stolicy sądzono wam wypisać pierwsze słowa. Wasze prace i wasze czyny stanowić mają widomy znak przebudzonej woli narodu — odtąd wyraźniej i pełnym przemawiającej głosem, tak wobec wszystkich sprzymierzeńców, jako i wobec wszystkich nieprzyjaciół.

Gdy wkroczycie do sal historycznych Ratusza, spojrzą na was duchy Dekiertów, Kołłątajów, Łukaszewiczów — spojrzą i przemówią do sumień waszych, byście spełnili ich narodowi przekazany testament, któremu moskiewski najeźdźca tyle lat urągał. Wy to pierwsi nawiązać macie poszarpaną nić tradycyi stolicy, współpracując we wznoszeniu mostu, łączącego przeszłość niepodległego narodu z dobą jego obecną — kresem pohańbienia i upadku.

Od was teraz zależy, od tężyzny i hartu ducha waszego, od postawy waszej w rzeczach dla narodu najświętszych, od was teraz zależy, czy na sądzie pokoleń polskich — błogosławieństwo czy klątwa będzie wam wyrokiem.

W gmachu, w którym rządził wróg, tam pracując nad dziełem naszej zagłady, radzić macie nad naszem odrodzeniem, tam, gdzie sporządzano środki ku zatruciu społecznego organizmu Polski, sprawiać macie tego organizmu uzdrawianie i zdolność do nowego życia. Stoicie na przełomie, kiedy wiedzieć trzeba, nad czem należy wieczysty stawić krzyż, zaś czemu — otwierać jasne drogi odnowicielskiego czynu.

Patrzy na was stolica. Czy powrócicie jej honor, sławę i wspaniałość? Czy zetrzecie z jej powierzchni i wyplenicie z jej wnętrza wszystkie hańbiące ślady niewoli?

Patrzy na was naród. Czy będziecie mu światłem, we wszystkie strony kraju promieniejącem? Czy będziecie mu przykładem, wzorem, drogowskazem?

Patrzą na was sprzymierzeńcy i wrogowie. Chcą wiedzieć, jak przystępują synowie Polski do jednej z najważniejszych prac wstępnych nad wskrzeszeniem polskiego państwa. Co powiedzą i co uczynią? Na co ich stać?

Stolicy, narodowi, sprzymierzeńcom i wrogom dajcie odpowiedź, godną naszej przeszłości i — naszej nadziei“.

W chwili podniesionego ducha — jeden odezwał się tylko głos w prasie warszawskiej, starający się wmówić w reprezentacyę Warszawy — w dzisiejszym osobliwym momencie — że ma ona zasiąść do wykonywania jedynie codziennych funkcyj gospodarki miejskiej bez najmniejszego wczuwania się w tętno dziejowe obecne, bez zwrócenia na nie nawet uwagi.

Nie trzeba dodawać, że głos ten pochodzi ze szpalt „Dwugroszówki“, „wyrostka robaczkowego“ — jak ją dawniej zwano — byłego wielkiego organu Dmowskiego — „Gazety warszawskiej“.

„Dwugroszówka“ uznała nawet za właściwe samozwańczo — jakby z jakiejś placówki nadzorczej — przestrzegać, że innego stanowiska Radzie warszawskiej ani na chwilę zająć nie wolno!

Jej wywody brzmią, jak echa rosyjskich: *nie położgajetsia* (nie zezwala się).

Mianowicie, zasłyszawszy, iż uroczystej inauguracyi Rady miejskiej ma towarzyszyć deklaracya, ulękła się „Dwugroszówka“ jej możliwej treści i tak pisała:

„Dziewięćdziesięciu ludzi rozmaitych przekonań politycznych, a nawet niejednolitych narodowościowo, zbierze się dzisiaj w ratuszu warszawskim, by pod mianem Rady miejskiej rozpocząć racyonalną gospodarkę w Warszawie. Tylko tyle — nic więcej, bo takie tylko atrybucye zakreśla Radzie miejskiej ustawa samorządu i do takiej, a nie innej pracy powołali ją mieszkańcy Warszawy. Innych pełnomocnictw radnym nie dawano i jeżeli jednostki czy grupki radnych zechcą na gruncie Rady miejskiej czynić jakieś wynurzenia polityczne, składać daleko idące deklaracye i t. p. — wystąpienia ich będą samozwańcze, wbrew życzeniom olbrzymiej większości ogółu mieszkańców stolicy“ (!!).

Wreszcie:

„Dziś natomiast nie zapominajcie ani na chwilę, że tylko radnymi w samorządzie gospodarczym miasta Warszawy jesteście... Niczem więcej“.

Lecz oto radni „na chwilę“ o tem zapomnieli i złożyli uroczystą deklaracyę polityczną, czyniąc tę „chwilę“ wielkim momentem historycznym.

W dniu 3 maja — przypomina „Nowa Gazeta“ — „Dwugroszówka“ również wydała z siebie jadowity syk, z lubością cytując wierszyk Targowiczan.

## Stanowisko Rumunii.

**Budapeszt, 28 lipca.**

„Nyolc Orai Ujsag“ donosi z Bukaresztu:

Król Ferdynand natychmiast po swoim powrocie z Sinai polecił prezydentowi ministrów Bratianu zwołanie rady koronnej celem ostatecznego ustalenia zagranicznej polityki rumuńskiej. Jak słychać, na radę koronną będą zaproszeni reprezentanci wszystkich partyj.

Ambasador rosyjski Poklewski-Koziel wyznaczył dziennikom rusofilskim znaczne kwoty na wysłanie korespondentów do Bukowiny. Zadaniem tych korespondentów będzie nadsyłanie korespondencyj w duchu przyjaznym dla Rosyi.

Jak się zdaje, heca bukareszteńskiej prasy czwórporozumienia doszła do punktu kulminacyjnego, przyczem nie przebiera się w środkach agitacyi. Bukareszteńscy agitatorzy czwórporozumienia działają niżej wszelkiej krytyki, drwiąc formalnie z publiczności rumuńskiej.

W Sofii spoglądają ze zupełnym spokojem na rozwój wypadków w Rumunii. Nie przeceniają tam znaczenia rusofilskiej agitacyi. W każdym razie jednak Bułgarya przyjmie ze spokojem możliwy zwrot w sytuacyi.

## Mobilizacya w Rumunii.

**Wiedeń, 28 lipca.**

„Wiener Allg. Zeitung“ podaje z Budapesztu: „Az Ujsag“ donosi z Bukaresztu: Wbrew wszelkim zaprzeczeniom zostało stwierdzonem, że **Rumunia czyni dalej przygotowania do mobilizacyi.** Przynależni do rocznika 1917 zostali powołani do uczestnictwa w manewrach, które się wkrótce odbędą.

Strefy graniczne Rumunii zostały ogłoszone jako strefy wojenne.

## Ministrowie rosyjscy obradują na statku.

**Frankfurt, 28 lipca.**

„Frankf. Ztg.“ dnosi: Przebywający w Petersburgu ministrowie oświadczają — wedle dziennika „Birżewyja Wiedomosti“ — że skutkiem spiekoty nie są w stanie pracować. Upał nie pozwala przebywać im w biurach. Ażeby umożliwić pp. ministrom całotygodniową naradę, musiał minister marynarki dać im do dyspozycyi jacht carski „Newę“.

# Ofenzywa rosyjska.

## Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Ztg.“ donosi z wojennej kwatery prasowej pod datą 27 lipca:

Armia Sacharowa doznała wczoraj ponownie niepowodzenia. Mianowicie przygotowana przez nią na szeroką skalę próba przełamania frontu zawiodła. Wobec tego, że wykonane przez armię Sacharawa z początkiem tego tygodnia silne uderzenie na północno-wschodnią granicę Galicyi nie doprowadziło do celu, wydano na prędce szereg zarządzeń, zmierzających do przeprowadzenia silniejszego ataku. Przetrzebione ogniem formacye zostały znowu zasilone, świeżo nadeszłe rezerwy zorganizowano w nowe związki bojowe, i tak po krótkiej przerwie w walkach podjęli Rosyanie na nowo ataki masowe. W obecnym obszarze ataków przebiega front z okolicy na południowy wschód od Łobaczewki, na zachód od Beresteczka, w kierunku Sydolówki, przekracza ją na zachód od jej ujścia do Styru, ciągnie się wzdłuż rzeki do potoku Boldurki, przecina następnie gościniec, wiodący z Leszniowa do Brodów, zwraca się ku granicy państwa na zachód od Radziwiłłowa i wreszcie biegnie dalej przez linię kolejową, prowadzącą do Dubna.

Wczorajsze ataki były znowu bardzo ciężkie i doprowadziły do zaciętych, trwających całemi godzinami zmagań, które nie ustawały nawet w nocy. Najgwałtowniej atakowali Rosyanie na południe od Leszniowa na drodze, prowadzącej od południowej strony w kierunku Brodów. Próba jednakże dotarcia do tych miejscowości od północy była równie daremną, jak usiłowanie zbliżenia się do Brodów od wschodniej strony Radziwiłłowa. Obrońcy, wspomagani świetnie artyleryą, odpierali szturm za szturmem. Karabiny maszynowe zmiatały szturmujących Rosyan, którzy uzbrojeni w ręczne granaty usiłowali raz w raz wtargnąć do naszych stanowisk. Miejscami przyszło do zaciętej walki wręcz. Całe oddziały nieprzyjacielskie poddawały się tak, że po ostatecznem odparciu wszystkich ataków pozostało w naszych rękach przeszło 1000 nierannych jeńców.

Armia Leszyckiego zachowuje od czasu ostatnich walk koło Tatarowa wciąż jeszcze względny spokój. Oddziały tej armii, które w obszarze trójkąta granicznego między siodłem Prysłup a Żabiem ponawiały ustawiczne próby przedarcia się przez granicę węgierską, zostały znowu odrzucone. Oddziały austro-węgierskie przekroczyły w tej silnie zalesionej strefie górzystej górny bieg Czarnego Czeremoszu.

# Szarża.

Pod tym tytułem podaje „Gazeta Wieczorna“ następujący fragment z walk Legionowych — pióra Janusza Orskiego:

Staliśmy już wtenczas na zachodnim brzegu rzeki, za którą leżą dziś nasze pozycye, kiedy wróciła jeszcze jedna patrol kawaleryjska, dwudziestu może ułanów...

Za straconych ich już mieliśmy, a jednak wrócili. Przyjechali nie myci, czarni, zdrożeni, utytłani w pocie i ziemi, w trudach dnia i nocy, spędzonych wśród bagien, na bezdrożach głuchych. Nitki na nich suchej nie było, mundur w strzępy leciał i konie mieli znużone, — a sami od dni wielu byli głodni... Nie żywiła i nie karmiła ich wojna rozrzucająca hojnie swe skarby po drogach odwrotu.

Odcięci, zbłąkani, dostali się między oddziały rosyjskie i tak zapadłszy w lasy tułali się bez snu, bez jedzenia, pijąc jedynie wodę bagien czarnych, jadąc drogą „własną“, przez bagien grzęzle. Jeno, gdy polana prześwietlała, gdy ognisko o zmierzchu przez konarów koronki dojrzeli, zapadali głębiej w las, krążąc i kołując, ocierając się nieraz o maszerujące lub spoczywające kolumny wroga, przesuwając się ostrożnie pomiędzy placówki i patrole.

I szli tak dzień jeden i noc całą, i znów dzień skwaru pełen a noc zimną, aż dnia trzeciego doszli ku rzece, za którą już my staliśmy. Między nimi jednak a brzegiem rzeki była tyralierka rosyjska, był już ten pozornie nieprzebyty, żywy i ruchomy, pulsujący strzałami i krwią ciepłą mur graniczny, jaki stwarza wojna.

Stanęli więc w lesie, dla tyraliery niewidzialni, a przez chwilę sami bezradni, nie wiedząc, co robić:

— Czy nocy czekać? I jak się przedostać?

Ale namysł trwa krótko, bo na długi czasu niema, i w lot następuje czyn.

Opowiedział go oficer pruski, dzielny a młody piechur, Berlińczyk rodem:

„Leżymy w okopach, zajętych przed chwilą. Oglądnęliśmy je wnet, bo właściwie co oglądać nie było. Płytki rów i liche schroniska. Leżymy i nudzimy się, patrząc na przeciwny brzeg rzeki, gdzie tymczasem daleko rozwija się tyraliera rosyjska. Mrowie całe, leniwe, powolne, przewalające się systematycznie, mimo naszego niezbyt zresztą silnego ognia.

Nagle z tyłu za nami, na skraju lasu ukazuje się niewielki, kilkanaście koni liczący oddział jezdny. Rozwinięty, gna za tyralierą, wpada w nią, mija i wali prosto ku rzece, ku nam. Oniemiałem.

— Potztausend! Czego oni chcą, do dyabła?!

Naraz stojący przy nas legioniści, przydzieleni nam, gdyż nie znaliśmy jeszcze tak dobrze, jak wy, terenu, krzyczą:

— Nie strzelać, to nasi!

— Co za nasi?

— Ułani polscy.

Trudno mi było wierzyć, lecz wstrzymaliśmy ogień. Toż samo i Moskale, jakby oszołomieni tem co się stało, przepuściwszy ich, też nie strzelali czas jakiś. Gdy zaś oprzytomnieli i otworzyli na nowo wściekły ogień, polscy ułani przebywali już wbród rzekę jakiemiś znanemi sobie przejściami, a za chwilę byli już w naszych okopach“.

— *Na! so was hab' ich noch nicht gesehen!* — dodał Niemiec po chwili.

# Milionowa kontrybucya.

Kolonia, 28 lipca.

„Kölnische Volksztg“ donosi: Generalny gubernator nałożył na miasto Brukselę z powodu antyniemieckich demonstracyj w dniu święta narodowego **kontrybucyę w sumie 1 miliona marek.**

# Kronika wojenna.

**Wybory w Grecyi.** (BK) „Times“ dowiaduje się z Aten, że rząd postanowił przeprowadzić wybory w ostatnią niedzielę września. Parlament z końcem sierpnia rozpocznie ferye i powołany zostanie znowu w połowie listopada. Demobilizacya jest ukończoną. Ruch kolejowy jest znowu normalny.

**Straty Anglików w obecnej ofenzywie.** „Hamburger Fremdenblatt“ donosi z Hagi: Według wiarygodnych przedstawień dobrze poinformowanych podróżnych z Francyi, przetransportowali Anglicy od początku swej wielkiej ofenzywy aż do połowy lipca **70 do 80.000 rannych** z Francyi. Bardzo wielką liczbę niezdolnych do transportu rannych umieszczono częściowo w pospiesznie wzniesionych lazaretach we Francyi, gdzie niedostateczne tylko znaleźli pomieszczenie. Dobrze poinformowane francuskie koła oceniają straty Anglików w zabitych i rannych do połowy lipca daleko **ponad 100.000.** Odtąd wyruszyli Anglicy jeszcze z znacznemi siłami tak, że liczba strat w stosunku do wzmagających się ciężkich walk **musiała osiągnąć cyfrę 150.000 do 170.000.** Wszędzie słychać, że entuzyazm żołnierzy ostatnimi czasy zupełnie osłabł, ponieważ jako sukces przeciwstawiana przez angielskie kierownictwo wojsk, mimo największych wysiłków, nieznaczna tylko zdobycz terytoryalna pięciu do sześciu kilometrów, nie odpowiada w żadnym stosunku bezwzględnym ogromnym stratom w żołnierzach.

# KRONIKA.

Kraków, piątek 28 lipca.

**Biuro pośrednictwa pracy dla b. legionistów przy departamencie opieki N. K. N.** komunikuje: Wśród zgłaszających się do biura superarbitrowanych legionistów poszukują pracy: profesor gimnazyalny historyk, słuchacz filozofii mogący udzielać lekcyi w zakresie ośmiu klas gimnazyalnych, urzędnik z działu asekuracyjnego, buchalter, dwóch pomocników handlowych, trzech pracowników biurowych do czynności manipulacyjnych, kelner-płatniczy do restauracyi (ewent. z kaucyą), podmajstrzy ciesielski do robót samodzielnych i blacharz. — Zgłoszenia przyjmuje biuro w godzinach urzędowych od 10—12 i od 4—6 przy ul. Batorego 20.

**O podwyższenie zasiłków dla dzieci do 8 lat** należy wnosić podania na formularzach, który otrzymać można w magistracie.

**Opera w teatrze miejskim.** Dzisiaj teatr zamknięty, jutro powtórzenie operetkowej premiery: „Wesele przy latarniach“ i „Cavaleria rusticana“, których wznowienie przez naszą operę z tak żywem uznaniem się spotkało. W oryginalnym utworze Offenbacha występują pp. L. Jaworzyńska, J. Nowakowska, A. Walewska i J. Stępniowski. W „Cavalerii“ główne partye śpiewają pp. Helena Łowczyńska i L. Geitler, obu operami dyryguje p. B. Wallek-Walewski.

W niedzielę „Halka“ ze świetną reprezentantką partyi tytułowej p. Maryą Pilarz-Mokrzycką.

**Z targu.** Ceny na targu dzisiejszym były nieco niższe niż na poprzednich. Szczególnie potaniał drób. I tak para kurcząt kosztowała K 2·40—3, indyk K 16·—, gęś K 14—16, kura K 8—10. Nabiału jak zwykle, był wielki brak.

**Biblioteka Jagiellońska** będzie zamknięta przez sierpień. W nagłych wypadkach można się zgłaszać we wtorki i piątki od godz. 9—12.

**Ostrzeżenie.** Dyrekcya policyi nadsyła nam następujące pismo: W ostatnim czasie mnożą się wypadki nieuprawnionego występowania różnych osób w mundurach wojskowych, które w ten sposób usiłują dopuszczać się oszustw (rzekome rekwizycye, zbiórkę metali wojskowych itp.) Na tego rodzaju podejrzane wypadki winien każdy zwrócić uwagę najbliższej władzy wojskowej lub policyjnej.

**W sprawie o kradzież z funduszu ukraińskiego** zapadł wczoraj we Lwowie wyrok, uwalniający administratora „Diła“ J. Procia od winy i kary.

**Rządy rosyjskie w Kołomyi.** Z Petersburga drogą na Sztokholm donoszą: Korespondent „Russkija Wiedomosti“ pisze: Kołomyja sprawia wrażenie wymarłego miasta. Z 42 tysięcy ludności pozostało zaledwie dziesięć. Wiadomość o wzięciu Śniatyna była sygnałem do opuszczenia miasta. Mieszkańcy zabrali z sobą co mieli najdroższego i wyjechali. Austryacy nie bronili miasta, dzięki czemu miasto ocalało. Dworzec kolejowy został zburzony, wodociągi jednak i zakłady gazowy i elektryczny pozostały nietknięte.

Po porozumieniu się z władzami rosyjskiemi zorganizowano magistrat i milicyę miejską. Straż ogniowa nie przerwała ani na chwilę swej działalności i od czasu do czasu gasiła wybuchające pożary w zarodku.

Duchowieństwo katolickie i część duchowieństwa unickiego pozostała na stanowisku. Większość tych, którzy pozostali w mieście, stanowią Polacy, pozatem pozostało niewielu Rusinów i bardzo niewielu żydów.

W mieście daje się odczuwać zupełny brak pożywienia, w ciągu kilku dni bowiem przed ewakuacyą dowóz żywności wstrzymano.

**Drugie posiedzenie warszawskiej Rady miejskiej** oznaczono na poniedziałek na godz. 7-mą wieczór. Będzie to zebranie wyborcze, w celu wybrania 12 członków magistratu. Po ukończeniu aktu wyboru, dotychczasowy skład zarządu miejskiego złoży swe mandaty w ręce nowoobranych przedstawicieli magistratu.

**Szkolnictwo średnie w ziemi Radomskiej.** Obecny rok szkolny nie tylko w Radomiu zaznaczył się dodatnio w rozwoju szkolnictwa średniego. — Mimo opłakanych warunków, wywołanych wojną, gdy tylko przeszedł gwar wojenny, pogasły łuny pożarów, ostatnie widome przejawy kultury wschodu, w całej ziemi Radomskiej na polu szkolnictwa średniego rozpoczyna się ożywiona praca organizacyjna. Odżyło chylące się do upadku progimnazyum w Ostrowcu, w rozwoju swoim przekształcające się w gimnazyum, powstaje progimnazyum (niższe gimnazyum) w Kamiennej, szkoła filologiczna w Sandomierzu, gimnazyum w Końskich, seminaryum nauczycielskie w Radomiu.

W przeciągu jednego roku ziemi Radomskiej przybywają 3 szkoły średnie ogólno-kształcące i 1 zawodowa. W 11 szkołach średnich ziemi Radomskiej według statystyki komisyi szkolnej ziemi Radomskiej kształciło się w 1915/16 roku 2392 młodzieży (1540 uczniów i 852 uczennic).

# Posiedzenie Rady m. Krakowa

Wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem dokonano wyboru prezydenta miasta i I. i III. wiceprezydentów.

Wybory prezydyum miasta odbyły się w myśl przepisów statutu miejskiego na tajnem posiedzeniu Rady. Najpierw wybrano prezydenta miasta. Na 88 głosujących dr Leo otrzymał 86 głosów i został wybrany prezydentem.

Przed przystąpieniem do wyboru I. wiceprezydenta p. Srokowski złożył deklaracyę imieniem klubu demokratycznego, w której podniósł, iż klub jego stoi na stanowisku, że urząd I. wiceprezydenta należy się demokratom i dlatego prosił klub mieszczański, aby wybrał dra Bandrowskiego. W razie jednak niewybrania klub demokratyczny ze względu na obecną chwilę nie wysnuje na razie politycznych konsekwencyj.

W głosowaniu otrzymał kandydat klubu mieszczańskiego Jan Kanty Federowicz 38 głosów, a kandydat klubu demokratycznego dr Bandrowski 29 głosów. Pierwszym wiceprezydentem wybrany więc został J. K. Federowicz. Trzecim wiceprezydentem wybrany został inżynier Karol Rolle z Podgórza, który otrzymał 76 głosów.

Po wyborze prezydyum zamknięto tajne posiedzenie, a otwarto jawne.

Na jawnem posiedzeniu r. m. Hałatkiewicz przedstawił imieniem komisyi prawniczej, aby w miejsce zmarłych powołać nowych radców: dra Langa, dra Rowińskiego, ks. Masnego, inż. Adelmana, inż. Krzepowskiego i dra Łapińskiego.

Następnie r. m. Hałatkiewicz przedstawił wniosek, aby nie przyjąć rezygnacyi II. wiceprezydenta miasta Sarego. Wniosek ten uchwalono.

Potem imieniem sekcyi szkolnej referował sprawozdanie delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej dr Bandrowski i przedstawił wnioski w sprawie podziękowania delegatowi Konopińskiemu i w sprawie zaproszenia przedstawicieli szkoły i społeczeństwa w celu urządzenia ankiety co do wychowania narodowego w duchu postępowym.

Nad sprawozdaniem i wnioskami wywiązała się dłuższa dyskusya.

R. m. Stanisław Nowak skrytykował szkolnictwo galicyjskie wskazując, iż największymi jego brakami jest: dwutypowość i nauka języka niemieckiego w szkołach ludowych. Wadliwy ustrój szkolnictwa galicyjskiego przenosi się obecnie do Królestwa. Następnie mówca omówił opłakane położenie materyalne nauczycielstwa i wskazał na słuszność żądań co do poprawy płac i dodatku drożyźnianego.

W dalszej dyskusyi przemawiali jeszcze radcy miasta: Maciołowski, ks. Caputa, redaktor Konopiński, Peroś, dr Bandrowski, dr. L. Schneider, Wielgus, tow. dr Bobrowski i dr Zoll.

Następnie przystąpiono do wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej. Na 69 głosujących otrzymał p. Michał Konopiński 56 głosów.

Na tem przewodniczący J. K. Federowicz zamknął posiedzenie.

# Z walk I. batalionu pułku Legionów.

„Ziemia Lubelska" podaje następujący opis z walk Legionów:

I.

5-go lipca o świcie batalion I-szy go pułku, przy którym znajdował się czasowy komendant pułku major Galica Andrzej z czasowym adjutantem pułku, por. Romanem hr. Łubieńskim, wezwany został pod góręS., gdzie stanowił rezerwę grupy podpułkownika Minkiewicza, atakującego Górę Polaków z prawej strony. Pod wieczór tegoż dnia batalion ruszył na wspomożenie pułku go, walczącego na polskiem wzgórzu. We wściekłym ogniu armatnim batalion I. posunął się naprzód, ale ponieważ na lewem skrzydle już był odwrót, więc do wzgórza nie dotarł, ale zajął okopy przed górą Polaków. W okopach tych trwał batalion do godziny 9 wieczorem o której to porze nadszedł rozkaz wycofania się, gdy sąsiednie skrzydło zostało złamane. Przedtem dokonał batalion wypadu, by ułatwić odwrót i wziął jeńców, z zeznań których wynikło, że na Górę Polaków skierowana została cała dywizya rosyjska, która za wszelką cenę miała dokonać przełamania frontu.

Wycofawszy się z pod Góry Polaków, batalion pierwszy, zajął pozycyę na wzgórzu S. Przez całą noc z 5 na 6 lipca pracowano nad budową okopów, mając na prawo landszturm bawarski. W nocy odbywała się żywa działalność patroli, zewsząd widocznemi były na horyzoncie łuny pożarów, olbrzymi reflektor rosyjski oświecał nas i starał się w ten sposób odszukać nasze stanowiska. Straszna to była noc, ale okropniejszym stał się dzień.

Od wczesnego ranka dnia 6 lipca zaczęły się masowe ataki rosyjskie. Kilkanaście linii piechoty rosyjskiej zaatakowały lewe skrzydło naszego frontu (Bawarów). Atak piechoty odparto, ale wtedy rzucili Rosyanie cały pułk dragonów, który wykonał szaloną szarżę. W ogniu naszej artyleryi i karabinów maszynowych — złamała się wśród strasznych strat szarża dragońska. Szczególne usługi przy odparciu tego ataku — oddał nasz karabin maszynowy, który pod komendą chorążego Ślizowskiego (1 oddział kar. masz. pułku) flankował celnie dragonów i siał pokotem ich oraz konie, które z dzikiem rżeniem przebiegały pobojowisko.

Po nieudanym, pełnym strat —ataku kawaleryi — Rosyanie rzucili znowu piechotę na nasze pozycye. Wtedy Bawarzy zaczęli się cofać. Major Galica wydał rozkaz zagięcia lewego skrzydła batalionu, na którem stała kompania 4 pod wypróbowaną komendą podpor. Bogaczewicza Kazimierza. Kiedy kompania ta cofała się i Rosyanie szturmowali z bliska — trzecia nasza kompania, prowadzona przez podpor. Załuskę — flankowym ogniem skutecznie ostrzeliwała Moskali. Atak rosyjski załamał się znowu, Moskale cofnęli się. Ośmieleni tem Bawarzy zjęli z powrotem okopy i front wyprostował się. W tej fazie bitwy podpor. Załuska dwukrotnie ranny, odesłany został do szpitala.

Rozbici na lewem skrzydle Rosyanie poczęli atakować skrzydło prawe, gdzie Węgrzy oraz nasza kompania 2 pod komendą por. Popowicza i pierwsza prowadzona przez chor. Skrzyńskiego — walczyły po bohatersku. Ataki i tu odparto.

Wówczas rozpoczął się piekielny ogień artyleryi rosyjskiej, a po nim ukazały się na S. całe chmary piechoty rosyjskiej. Nagle, cały batalion bez komendy — z własnego impulsu — ruszył do szturmu na głębokie kolumny rosyjskie. Była godzina 3 po południu. Na linii atakującej biegł czasowy komendant batalionu por. Kominek Wincenty oraz adjutant batalionowy podpor. Relidzyński Józef. Obydwaj ci oficerowie — biegnąc szybko — nie zauważyli leżącego na przedpolu małego, bagnistego rowku. W to bagno wpadł por. Kominek, ale zdołał się z niego wydobyć na polanę. Wtedy został rannym,

W ten sposób ubył batalionowi, pułkowi i Legionom świetny oficer, jeden z najdzielniejszych oficerów pułku odznaczony złotym medalem waleczności.

# Rosya a Serbia.

I.

Były minister serbski Gopcovicz wydał w języku niemieckim książkę p. t. „Russland und Serbien von 1804—1915". Pracę swą oparł na dokumentach, znajdujących się w tajnem archiwum petersburskiem, paryskiem i wiedeńskiem.

Główna część książki poświęcona jest powstaniu serbskiemu przeciw panowaniu tureckiemu (1804—1813). Na podstawie urzędowych dokumentów przedstawiony jest obszernie stosunek Rosyi i Austryi do Serbów. Jest on szczególnie wobec dzisiejszej sytuacyi nader interesującym. Z jednej strony rząd rosyjski za pośrednictwem swych agentów dyplomatycznych starał się wtedy wykorzystać powstanie serbskie we własnym interesie zdobycia na Turcyi terytoryów, oszukując haniebnie Serbów i zaprzepaszczając żywotny interes Serbów w chwili krytycznej. — Z drugiej strony Austrya, bezpośrednia sąsiadka Serbów, spokojnie się temu przypatruje i nie może się zdobyć na decyzyę, mimo iż przywódca Serbów Kara Gjorgje Petrovicz (Czarny Jerzy — protoplasta obecnej dynastyi serbskiej) w latach 1804 do 1813 nie mniej jak ośm razy proponował Austryi wcielenie Serbii do monarchii, a to 25 maja 1804, 6 czerwca 1805, 6 lutego 1806, 5 kwietnia 1808, 2 kwietnia 1809, 17 grudnia 1809, 4 marca 1810 i 13 września 1813, stawiając w r. 1808 jedynie warunek, żeby Serbię w żaden sposób nie przyłączono do krajów węgierskiej korony.

Dyplomacya austryacka była głucha na te wołania, a nawet przesłała rządowi rosyjskiemu sprawozdanie o wybuchu powstania serbskiego i propozycyi Serbów na dowód swej lojalności. Była też przez cały czas powstania neutralną, nie pozwalała na wywóz broni, amunicyi i armat, a nawet przez pewien czas wstrzymała zupełnie wywóz środków spożywczych do Serbii, cierpiącej na brak tychże, skutkiem czego w 1807 roku 4100 osób zmarło z głodu.

To też Serbowie zwrócili się do Rosyi, a nawet raz (1809 r.) do Napoleona, widząc przewrotność dyplomacyi rosyjskiej. Rosya miała dokładne relacye o przebiegu wypadków w Serbii od swego agenta ks. Ypsilantesa, hospodara Wołoszczyzny (Rumunii), będącej także pod panowaniem Turcyi, ale skutkiem przekupstw, znajdującej się pod zupełnym wpływem Rosyi. Sam Ypsilantes, z rodu Grek, zawdzięczał swe stanowisko pomocy rosyjskiej, to też wywdzięczał się Rosyi, utrzymując stałe, tajne korespondencye z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych ks. Czartoryskim, żądając dla Serbii amunicyi, broni, armat, pieniędzy oraz inteligentnych oficerów.

Na czele powstania serbskiego stał Kara Gjorgje Petrovicz, chłop serbski, który jako 21-letni młodzieniec musiał uciekać przed prześladowaniem Turków do Austryi, gdzie wstąpił do wojska i został feldweblem. Wróciwszy następnie do Serbii, zajął się handlem świń. Wskutek strasznych gwałtów, jakich dopuszczali się na Serbach komendanci janczarów (wojska tureckiego), zupełnie niezależni od sułtana, porwali Serbowie za broń, a na ich czele stanął Gjorgje Petrovicz, zwany przez Turków „Kara" (czarny, zły). Posiadał on niezwykłe zdolności strategiczne, mimo iż nie umiał nawet pisać i czytać, i w licznych bitwach zwyciężał przeważające wojska tureckie, aż padł ofiarą intryg rosyjskich.

Rzecz ciekawa, że pierwsze armaty ulał Serbom Milosav Petrovicz, początkowo terminator szewski, który jednak, mieszkając u zegarmistrza, wyuczył się zegarmistrzowstwa. Po dwu nieudałych próbach udało mu się ulać dobrą armatę.

Z końcem 1807 roku wybuchła wojna rosyjsko-turecka. Rosyanie i Serbowie stali się po raz pierwszy towarzyszami broni. Do Serbii przybył z pomocą rosyjski generał Isaijew. Dyplomacya rosyjska jednak nie myślała wcale o udzieleniu pomocy Serbom, lecz o własnych planach i w tym celu wysłała specyalnego posła Paulucciego, jako agenta tajnego, który zawarł z przywódcami serbskimi układ, w którym upraszają oni cara Aleksandra I o przysłanie do Serbii zdolnego namiestnika, któryby wprowadził porządek w kraju i nadał konstytucyę w imieniu cara, pod którego opiekuńcze panowanie poddają lud serbski. Każda twierdza ma otrzymać załogę rosyjską, komendantami mają być Rosyanie, Serbowie mają otrzymać broń i t. d. Charakterystyczną rzeczą dla dyplomacyi rosyjskiej jest, że układ ten podpisali tylko Serbowie! Rosya nie chciała się do niczego zobowiązywać. Późniejszy książę serbski Miłosz

skarżył się niejednokrotnie, że niemożliwem jest otrzymać od rządu rosyjskiego coś na piśmie! *Dr A. M.*

## Komunikat niemiecki.

Berlin, 28 lipca.

Urzędowo donoszą 27 lipca:

**Zachodni teren wojenny:** Między Ancre a Sommą aż do nocy silna obustronna czynność artyleryi. Nieprzyjacielskie ataki granatami ręcznymi na zachód od Pozières zostały odparte. Na południe od Sommy rozbił się nieprzyjacielski atak na północny wschód od Barleaux.

Tej nocy w okolicy „Zimna Ziemia“—Fleury odrzuciliśmy kilka silnych francuskich ataków. W poszczególnych miejscach trwają jeszcze walki.

Na froncie na południowy zachód od Warneton odparto silne angielskie oddziały wywiadowcze, a patrole koło Richebourga. Francuski napad na północ od Vienne le Chateau w zachodnich Argonach nie udał się. Koło Ville aux Bois i na północny wschód od Prumay nasze patrole wzięły we francuskich stanowiskach okrągło 50 jeńców.

W walce powietrznej zestrzelono francuski dwupłaszczyznowiec koło Beine (na wschód od Reims).

**Wschodni teren wojenny:** Wczoraj wieczorem Rosyanie naprożno szturmowali nasze stanowiska nad Szczarą na północny zachód od Lachowicz.

Także na zachód od Beresteczka zostali Rosyanie krwawo odparci. Pozatem — pominąwszy połączone ze stratami nieprzyjaciela starcie przednich straży koło Komajki, na południe od Widz — nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

**Na bałkańskim terenie wojennym** położenie jest niezmienione. *Naczelne kierownictwo armii.*

## Z różnych stron.

**Odsłonięcie tarczy Legionów w Grybowie.** W dniu 16 lipca nastąpiło odsłonięcie tarczy Legionów, ufundowanej przez P. K. N. Tarcza pomysłu artysty-malarza K. Witkiewicza, przedstawia herb Grybowa. Po uroczystem nabożeństwie z kazaniem cała publiczność przy wybitnym udziale włościaństwa zgromadziła się w obszernej sali „Sokoła“, gdzie po odśpiewaniu kantaty przez młodzież szkolną, przemówił prezes P. K. N. dr Maksymilian Maiss i odsłonił tarczę. Następnie imieniem reprezentacyi gminy przemówił p. Hodbod, a wreszcie imieniem N. K. N. poseł Wincenty Witos, przywitany oklaskami. Nastąpiła uroczystość wbijania gwoździ. Tegoż dnia staraniem Ligi kobiet i P. K. N. odbył się wieczór, który zagaiła podniosłem przemówieniem nauczycielka p. Studnicka, a program wypełniły nader udatne produkcye muzyczne. deklamacye, śpiew solowy, tudzież aktualny na tle walk Legionów żywy obraz.

**Z Radymna.** Na gruzach zniszczonego miasteczka powstał w listopadzie 1915 r. komitet narodowy pod przewodnictwem p. radcy Bolesława Huczyńskiego, który rozwinął energiczną działalność około szerzenia idei legionowej i rozbudzenia ducha narodowego. Komitet obchodził uroczyście wszystkie rocznice narodowe, a ostatnio odbył się obchód rocznicy 3 maja. Uroczysty wieczór zagaił p. dr Romanowski, odczyt o konstytucyi majowej wygłosił p. Apolinary Garlicki z Przemyśla, nadto w programie wieczoru były śpiewy i deklamacye.

Za staraniem komitetu w Radymnie odbyły się również w miesiącu maju podobne obchody w Kaszycach i Lutkowie, gdzie przemawiali z ramienia komitetu pp. Romanowski i Gierouszkiewicz, dzieci szkolne odegrały sztuczkę „Święto Trzeciego Maja“ i „Wojna“.

Uroczystem nabożeństwem obchodził komitet narodowy w Radymnie rocznicę szarży pod Rokitną, sprzedając w tym dniu pamiątkowe medale i broszury popularne. — Obecnie zajmuje się komitet przygotowaniem warunków do założenia miejscowego koła Ligi kobiet.

**Otwarcie nowych urzędów pocztowych w Królestwie.** Na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie otwarte zostały dla ruchu prywatnego etapowe urzędy pocztowe Iłża i Lipsko.

**Z Zamościa** donoszą: Dzień 16 lipca pozostanie mieszkańcom Zamościa długo w pamięci; w dniu tym bowiem nastąpiło uroczyste **otwarcie kolei**, łączącej Zamość z zachodnią Europą. Długo różnymi sposobami starano się za czasów rosyjskich o tę kolej, ordynat Zamojski pragnął ją nawet własnym kosztem wybudować, ale Rosyanie nie pozwalali.

W tym tygodniu przeprowadzono organizacyę szkół w powiecie zamojskim. Oprócz 52 szkół dawniejszych założono **111 szkół nowych**, tak, że cały obwód zamojski objęty został siecią szkolną i wszystkie dzieci, będące w wieku szkolnym będą mogły od 1 września korzystać z nauki.

**Magistrat berliński** na tydzień bieżący przeznaczył tygodniowo na osobę 250 gramów mięsa, 60 gr. masła, 30 gr. margaryny, 9 funtów kartofli, jedno jajo, 100 gr. mydła delikatnego i 50 gramów innego mydła.

**Ilość kolorowych wojsk francuskich.** Francuski minister kolonialny Lebrun podał następujące cyfry, dotyczące liczebności wojsk kolorowych francuskich. W Algierze zwerbowano w czasie wojny 33.000 tubylców, w Marokko 10.000 (Spahisów i tyralierów), w Afryce zachodniej 120 do 130 tysięcy, na Madagaskarze i w kraju francuskich Somalisów 25.000. Cała armia kolorowa, stojąca na europejskim terenie wynosi około 270.000. Nie są wliczeni tu robotnicy, którzy w ilości 3000 zatrudnieni są w przedsiębiorstwach wojennych.

**Dzienniki angielskie** w ostatnich dniach z powodu ogólnej drożyzny, podniosły w dwójnasób dotychczasową cenę prenumeraty.

**Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek — teatr zamknięty.
Sobota: „Wesele przy latarni“ i „Cavaleria rusticana“.

**Repertuar teatru ludowego.**

Piątek wieczór: „Dookoła miłości“.
Sobota po południu: „Tomcio Paluch“.



Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).